

**Ks. JERZY MYSZOR**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## **AKCJA CHARYTATYWNA W DIECEZJI KATOWICKIEJ W LATACH 1925–1939. CELE I ZASADY DZIAŁANIA**

Po zakończeniu I wojny światowej najdotkliwszym problemem rujnującym budżety domowe i osobiste na Górnym Śląsku była inflacja wynosząca kilkaset procent. Pojawiła się kwestia bezrobocia. W kwietniu 1926 r. liczba bezrobotnych sięgnęła 75 tys., od następnego roku zaczęła maleć, jednak kryzys gospodarczy gwałtownie powiększył liczbę osób pozostających bez pracy – w październiku 1932 r. było ich 117 tys., co stanowiło prawie 60% wszystkich bezrobotnych w Polsce (około 200 tys.). Od 1934 r. liczba bezrobotnych znowu zaczęła powoli maleć<sup>1</sup>.

W roku budżetowym 1934/1935, a więc w okresie pierwszych objawów lepszej koniunktury, Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach przez swoje agendy rozdysponował na cele ujęte w pozycji „Akcja pomocy i opieki doraźnej nad bezrobotnymi” za pięć miesięcy 5 mln 343 tys. zł, z czego 3 mln 668 tys. zł pochodziło z funduszu wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pracy. Stanowiło to ponad 68% wydanych środków na te cele. Większość środków przeznaczono na zapomogi pieniężne dla bezrobotnych, na tworzenie nowych miejsc pracy, pomoc lekarską, dofinansowanie robót publicznych, dopłaty do kolonii dla dzieci i inne formy pomocy materialnej, a tylko 2%, to jest 125 tys. zł przypadło na organizację i dotowanie tzw. kuchni dla bezrobotnych<sup>2</sup>. W 1928 r. Urząd Wojewódzki w Katowicach przekazał na utrzymanie kuchni ludowych 81 571 zł, z czego 37 436 zł to subwencje wojewódzkie, 33 735 zł – miejskie, a 10 400 zł pochodziło ze sprzedaży bonów obiadowych<sup>3</sup>. Stosunkowo niska dotacja na kuchnie może oznaczać, że ich tworzenie, utrzymanie oraz zakup produktów żywnościowych miało swoje źródło w różnych instytucjach prywatnych, akcji cha-

<sup>1</sup> S. Fertacz, *Lecznictwo i opieka społeczna*, [w:] *Województwo śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*, pod red. F. Serafina, Katowice 1996, s. 537.

<sup>2</sup> „Śląskie Wiadomości Statystyczne” 1934, R. 1, s. 158. Na terenie miasta Katowice w 1928 r. funkcjonowało 7 kuchni ludowych, z których kuchnie przy klasztorze Bonifratrów w Bogucicach, w Zakładzie św. Elżbiety przy ul. Warszawskiej i Zakładzie św. Jadwigi w Załężu istniały od kilkudziesięciu lat. natomiast nowe powstały przy kościele Świętych Piotra i Pawła, przy kościele Mariackim, w Załężu przy ul. Narutowicza (pod kier. burmistrza Widucha) i w Zakładzie ks. Markieki w Bogucicach pod kier. ks. Scigaly. Por. *Działalność miasta Katowice na polu opieki społecznej. Sprawozdanie administracyjne za rok 1928*, Katowice [1928], s. 55.

<sup>3</sup> Pewna grupa korzystających z kuchni ludowych rekrutowała się z osób, które nie miały ochoty po prostu gotować w domu. Porcja zupy kosztowała 10 gr.

rytatywnej prowadzonej przez Kościoły i związki wyznaniowe. Były i inne powody niższych niż należałoby się spodziewać dotacji na kuchnie ludowe; zmniejszające się bezrobocie nie skracało kolejek stojących po darmowy obiad, tak przynajmniej oceniał sytuację kierownik decernatu Opieki Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim. Jego zdaniem, długotrwały okres bezrobocia przyzwyczajają do pobierania różnych darmowych świadczeń z opieki społecznej lub prywatnych instytucji charytatywnych, dlatego władze wojewódzkie zmniejszały dotacje, a w okresach poprawy sytuacji gospodarczej likwidowały podległe im placówki<sup>4</sup>.

Statystyki urzędowe ujawniają przy okazji preferencje, jeśli chodzi o kierunki działania prywatnej akcji charytatywnej. Poza kuchniami ludowymi, które uważane były za jedne z ważniejszych form doraźnej pomocy dla bezrobotnych, władze miasta Katowice w 1928 r. dotowały organizacje uroczystości I Komunii św. dla biednych dzieci (dla 692 dzieci – 28 811 zł, czyli przeciętnie 41 zł na jedno dziecko). Subwencje płynęły także do zakładów dobroczynnych i sierocińców – samorządowych i kościelnych (katolickich i ewangelickich), w wysokości 14 tys. zł. Kilkanaście towarzystw kościelnych (polskich i niemieckich) otrzymywało jednorazowe subwencje na urządzenie „gwiazdki”<sup>5</sup>.

W sytuacjach kryzysowych, jakie miały miejsce w okresie międzywojennym w latach 1922–1925, 1929–1934, władze kościelne wraz z administracją państwową podejmowały skoordynowane wysiłki, które miały na celu ukazanie społeczeństwu, że problemowi biedy, bezrobociu i jego skutkom można przeciwstawić solidarne działanie, wyrażające się nie tylko w wyrazach współczucia. Niewątpliwie działaniem obliczonym na efekt propagandowy było tworzenie tzw. Komitetów Ratunkowych, do których wchodziłi prominentni ludzie polityki i Kościoła. Były to jednak inicjatywy jednorazowe, które zamierały z chwilą poprawy sytuacji gospodarczej lub wyczerpania się środków materialnych i energii działaczy. Wzorem dla międzywojennej akcji niesienia pomocy osobom i rodzinom dotkniętym nędzą materialną w naszym regionie był Krakowski Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny (KBK), zorganizowany przez bpa Adama Stefana Sapiehę w 1914 r.<sup>6</sup> W sierpniu 1924 r. z inicjatywy ks. Augusta Hlonda, ówczesnego administratora apostolskiego, powstał Śląski Komitet Ratunkowy, niosący pomoc ofiarom kryzysu gospodarczego, jaki został wywołany inflacją, stabilizacją waluty oraz niemiecko-polską wojną celną. Ks. August Hlond przewidywał, że Komitet Ratunkowy może zgromadzić duże środki materialne, które postanowiono dzielić między potrzebujących nie centralnie, lecz za pośrednictwem parafialnych komitetów. W wielu parafiach, wzorem Katowic, zawiązały się komitety pomocy, które ograniczyły się do prowadzenia kuchni ludowych. W parafialnych (lokal-

<sup>4</sup> *Działalność miasta Katowice na polu opieki społecznej...*, s. 56.

<sup>5</sup> Tamże, s. 55–59.

<sup>6</sup> J. M a j k a, *Kościelna działalność dobroczynna w Polsce w XIX i pierwszej połowie XX w.* [w:] *Księga tysiąclecia*, cz. 1, Lublin 1969, s. 562.

nych) komitetach w zarządzie zasiadali wspólnie proboszcz i naczelnicy gmin. Życzeniem ks. Hlonda było powstanie takich kuchni zwłaszcza w dzielnicach przemysłowych. Uważał, że duchowieństwo, w obawie przed nadużyciami finansowymi, powinno sprawować nad nimi kontrolę. Koordynacją kościelnej akcji zajmował się sekretariat Śląskiego Komitetu Rantunkowego, pod kierownictwem ks. Maksymiliana Wojtasa, odpowiedzialnego za sprawy dobroczynności w Administracji Apostolskiej<sup>7</sup> Podobne komitety na szczeblu centralnym i wojewódzkim (Komitet Pomocy dla Powodzian) zawiązywano po letniej powodzi w Małopolsce w 1927 r. Chęć przyjscia z pomocą poszkodowanym skłoniła wojewodę Michał Grażyńskiego do zawiązania komitetu pomocy; w liście do bpa Arkadiusza Lisieckiego z dnia 10 IX 1927 r. zwrócił się z prośbą o przyjęcie honorowego członka owego komitetu<sup>8</sup>. Tego rodzaju inicjatywy powoływano do załatwienia doraźnych potrzeb; aktywność spadała czy wręcz zamierała, jak wyżej wspomniano, w okresie wzrostu koniunktury gospodarczej.

Nadchodzący kryzys gospodarczy w Polsce pod koniec lat dwudziestych początkowo nie wzbudził zaniepokojenia władz kościelnych. Dopiero w styczniu 1929 r., po konferencji Episkopatu Polski obradującego w Gnieźnie, prymas Polski August Hlond zwrócił się do wszystkich biskupów ordynariuszy z propozycją wydelegowania księży i świeckich na specjalny kurs mający na celu ożywienie pracy charytatywnej w diecezjach<sup>9</sup>. W czasie konferencji Episkopatu Polski bp Wincenty Tymieniecki i bp Stanisław Kostka Łukomski referowali skutki kryzysu gospodarczego dla życia religijnego. Jednym z groźniejszych skutków, które pojawiły się w wielu ośrodkach przemysłowych, była – jak podkreślił prymas Hlond – „radykalizacja społeczeństwa” Zaniepokojenie władz kościelnych wzbudziła zarówno radykalizacja postaw społecznych wykorzystywana przez komunistów i socjalistów zwłaszcza w ośrodkach miejskich, jak i brak koncepcji rozwiązywania problemu bezrobocia w parafiach.

Dotychczas Kościół usiłował rozwiązywać problem biedy materialnej i jej skutków przez przebudowę świadomości społecznej, zwłaszcza u tych, którzy trzymali ster władzy politycznej i gospodarczej. Kościół apelował do sumień, a przejawy nasilającej się nędzy materialnej i jej konsekwencji w sferze moralnej usiłował rozwiązać metodami charytatywnymi. W tym klimacie powstały lub rozwinęły działalność liczne stowarzyszenia, które wprost (jak na przykład Konferencje Wincentego à Paulo) lub pośrednio zaczęły się zajmować akcją charytatywną. Słabością tych działań, obok niewątpliwych zalet, do których należy zaliczyć wzrost poczucia solidarności we wspólnotach parafialnych, szczególnie w wielkich miastach i osiedlach robotniczych, było rozproszenie wysiłków oraz możliwość nadużyć ze stro-

<sup>7</sup> *Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego* 29 VIII 1924, nr 19, poz. 290.

<sup>8</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach [dalej: AAKat], Caritas vol. I (1923–1933), Wojewoda Michał Grażyński do bpa Arkadiusza Lisieckiego z 10 IX 1927 r.

<sup>9</sup> AAKat, Caritas vol. I (1923–1933), Prymas August Hlond do bpa Arkadiusza Lisieckiego 3 I 1929 r.

ny szukających pomocy w różnych placówkach tego samego miasta. W tradycyjnych parafiach wiejskich, gdzie każdy każdego znał, znajomość potrzeb danej rodziny była powszechnie znana, natomiast w wielkich anonimowych miastach, w których funkcjonowało kilka parafii, dochodziło często do nadużyć ze strony rodzin szukających pomocy. Doraźne formy pomocy, jednorazowe akcje charytatywne musiały ustąpić działalności zorganizowanej. Nie oznaczało to wyłączenia parafii jako podstawowej komórki aktywności charytatywnej, lecz scentralizowanie i koordynowanie różnych przedsięwzięć na szczeblu całych miast i diecezji.

Dopiero pod koniec XIX w. zaczęto tworzyć podnadparafialne związki, najwcześniej w Niemczech (Verband Caritas); po zakończeniu I wojny światowej także na ziemiach polskich pojawiły się próby centralizowania ruchu charytatywnego.

Równie duże doświadczenie posiadał poznański Związek Caritas, założony 19 II 1917 r. przez abpa Dalbora<sup>10</sup>. W momencie zakończenia wojny był dopiero w stanie organizacji. Związek Caritas w Warszawie powstał dopiero w 1930 r.<sup>11</sup>, w Kielcach w 1931 r.<sup>12</sup>, w Częstochowie 17 XII 1931 r.<sup>13</sup>, w Płocku w 1931 r.<sup>14</sup>, w Łodzi, Wilnie, Krakowie, Łomży – w 1932 r.

Pierwsze próby powołania Oddziału Caritas w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym pochodzą z 1918 r. i przypadają na okres wzrastającego kryzysu gospodarczego i rewolucyjnego wrzenia, ogarniającego Niemcy po zakończeniu I wojny światowej. We wrześniu 1918 r. ks. Teodor Kubina, wówczas proboszcz w parafii mariackiej w Katowicach, nawiązał kontakt z centralą Caritasu niemieckiego we Freiburgu, prosząc o pomoc w zorganizowaniu tego związku w Katowicach<sup>15</sup>.

Po podziale Śląska katolickie organizacje charytatywne (niemieckie) stanęły na rozdrożu. Działalność jednych z nich opierała się na prawie kanonicznym, innych – na prawie świeckim. Niemieckie organizacje charytatywne, w większości zdominowane przez żywioł niemiecki, czekały na decyzje nowych władz kościelnych i nie starały się włączyć w polskie akcje charytatywne. W okresie plebiscytu współpracowały z Czerwonym Krzyżem i związkami zawodowymi. Związkiem Stowarzyszeń Opieki Społecznej (Wohlfahrtsbund) kierowali prezesi katolickich stowarzyszeń charytatywnych. Był on częścią Deustcher Volksbund i rozwinął na szeroką skalę działalność związaną z opieką społeczną i miał charakter interkonfesyjny<sup>16</sup>. Stowarzyszenia niemieckie zajmujące się akcją charytatywną,

<sup>10</sup> H. A. K r o s e, *Kirchliches Handbuch für katholische Deutschland*, Bd. 7: 1917–1918, Freiburg im Br. 1918, s. 194.

<sup>11</sup> A. K a k o w s k i, *Rzut oka na rozwój akcji katolickiej w archidiecezji warszawskiej*, „Ruch Katolicki” 1931, R. 3, nr 4, s. 104–111; *Wieści z kraju, kronika*, „Ruch Charytatywny” 1932, R. 11, s. 229–231.

<sup>12</sup> B. A., *Na froncie kieleckim*, „Ruch Charytatywny” 1932, R. 11, s. 180–182.

<sup>13</sup> M. D., *W Zagłębiu Dąbrowskim*, „Ruch Charytatywny” 1932, R. 11, s. 55–56.

<sup>14</sup> S. G l o d o w s k a, „Ruch Charytatywny” 1932, R. 11, s. 20–21.

<sup>15</sup> J. M y s z o r, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 210.

<sup>16</sup> Patrz: P. G r e i n e r, R. K a c z m a r e k, *Leksykon organizacji niemieckich w województwie*

w tym przede wszystkim konferencje wincentyńskie, Stowarzyszenie Kobiet Pracujących, Stowarzyszenie Nauczycielek, były w pełni niezależne od władz państwowych i kościelnych, jeśli chodzi o kierowanie tymi organizacjami. Po zmianie przynależności państwowej stowarzyszenia niemieckie obawiały się ograniczenia ich działalności z przyczyn politycznych bądź narodowych. Niemieckie organizacje charytatywne były podporządkowane Związkowi Katolików Niemieckich, który wszedł w konflikt z władzami Administracji Apostolskiej. Niektóre organizacje katolickie, luźno związane z władzami kościelnymi, postanowiły zachować niezależność, inne, w tym konferencje św. Wincentego à Paulo, podporządkowały się biskupowi<sup>17</sup>.

Sygnal do integracji wszystkich stowarzyszeń dobroczynnych zarówno polskich, jak i niemieckich dał przewodniczący Klubu Obywatelskiego Baltazar Szaflik. Skierował apel do ks. Augusta Hlonda o wydanie rezolucji nawołującej do centralizacji towarzystw dobroczynnych w jedną organizację. August Hlond, jak stwierdził w liście do Szaflika, nosił się z podobnym zamiarem i postanowił wiosną 1924 r. powołać do życia Centralę Biskupią dla katolickich spraw dobroczynnych<sup>18</sup>. Powstanie Administracji Apostolskiej umożliwiło zorganizowanie osobnego Związku Caritas. Taka centrala powstała w Administracji Apostolskiej latem 1924 r. pod nazwą Sekretariat Diecezjalny [sic!] Dobroczynności, na czele którego stanął ks. Maksymilian Wojtas. Celem Sekretariatu było zorganizowanie akcji dobroczynności w poszczególnych parafiach i „zespolenie w jedno istniejące już instytucje i towarzystwa dobroczynne”. A. Hlond polecił organizatorom kościelnej akcji charytatywnej tworzenie tanich kuchni ludowych, opiekę nad inwalidami i coraz liczniejszymi żebrakami, popieranie inicjatyw zmierzających do likwidacji bezrobocia, opiekę nad dziećmi od strony materialnej i duchowej. Liczył, że jego inicjatywa spotka się z materialnym poparciem ze strony władz państwowych<sup>19</sup>.

Kolejny proces centralizacji dokonał się już za rządów jego następcy, ks. bpa Arkadiusza Lisieckiego. W 1929 r. na łamach „Wiadomości Diecezjalnych” ukazały się obszernie materiały poświęcone akcji charytatywnej. Bp Lisiecki ogłosił, że „Diecezja śląska przystępuje do systematycznego ujęcia akcji charytatywnej. Pałaca potrzeba chwili, jak również nakaz prawa kościelnego wymagają wyłączenia wszelkich sił w tej dziedzinie i to zwłaszcza na terenie parafialnym”<sup>20</sup>. Biskup podkreślił, że akcja charytatywna prowadzona przez Kościół ogarnia wszystkie potrzeby człowieka, nie tylko materialne, ale przede wszystkim duchowe. Zgodnie z kan. 467 par. 1 oraz 469 par. 1 *Kodeksu prawa kanonicznego* (KPK) za akcją

śląskim (1922–1939), Katowice 1993, s. 59.

<sup>17</sup> Archiv des DCV Freiburg 125.18 fd. 1–4, [Fliegel, Sprawozdanie o sytuacji akcji charytatywnej na terenach przydzielonych Polsce] 28 VIII 1923 r.

<sup>18</sup> AAKat, Caritas vol. 1 (1923–1933), Idz. 5843, Szaflik do Hlonda 22 III 1924 r.

<sup>19</sup> *Rozporządzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego* 27 VII 1924, nr 18, poz. 281.

<sup>20</sup> „Wiadomości Diecezjalne” (Katowickie) [dalej: WD] 1929, nr 7, poz. 131.

charytatywną odpowiada zasadniczo proboszcz. Tym samym nawiązał do tradycji Kościoła sięgającej pierwszych wieków chrześcijaństwa, potwierdzonej przez sobór trydencki.

Na drodze prowadzącej do ożywienia akcji charytatywnej stało, zdaniem bpa Lisieckiego, upaństwowienie dobroczynności, które wzięło swój początek w ideach reformacji. Instytucje świeckie niosące pomoc potrzebującym, takie jak władze wojewódzkie, zarządy miast, samorządy gmin i powiatów, w praktyce realizowały szeroko pojęte cele opieki społecznej, która różni się zasadniczo od idei akcji dobroczynnej Kościoła. Dowodem tego jest systematyczne unikanie określenia „caritas” i zastępowanie go innym, np. akcją humanitarną<sup>21</sup>. Usunięcie „caritas” z działalności dobroczynnej i zastąpienie go akcją humanitarną było dowodem pewnego głębszego zjawiska, a mianowicie pozbawienia działalności społecznej fundamentalnej motywacji, jakim jest miłość bliźniego. Ewangeliczną posługę Samarytania zastąpiono uczuciem humanitaryzmu, czyli litością i współczuciem szlachetnie usposobionego człowieka względem drugiego, będącego w potrzebie. Zdaniem bpa Arkadiusza Lisieckiego nie należy oczywiście negować zasług urzędowej opieki społecznej, ale nie wolno też pomijać jej braków. Największym niebezpieczeństwem dla akcji charytatywnej prowadzonej przez Kościół jest „zachłanność opieki społecznej, która pragnie panować wszechwładnie, nie biorąc względu na prywatną inicjatywę”<sup>22</sup>. Nie był to zarzut gołosłowny. W grudniu 1931 r. ks. Michał Lewek, proboszcz parafii w Tarnowskich Górach, zwrócił się do kurii z sugestią, aby opublikować apel do wszystkich proboszczów diecezji, by ofiary kolędowe w 1931 r. przeznaczyć na pomoc dla rodaków dotkniętych kryzysem gospodarczym. Kuria wydała takie zalecenie. Odezwał się sekretarz generalny Wojewódzkiego Komitetu do spraw Bezrobotnych Kownacki, który zwrócił się do kurii z prośbą o przeznaczanie wyżej wspomnianych ofiar kolędowych do jego dyspozycji. Argumentował, że akcja prowadzona przez parafie jest dublowaniem misji prowadzonej przez instytucje państwowe i może grozić nadużyciami ze strony bezrobotnych. Przytoczył przykład ks. Wiktora Otremby ze Świetochłowic, który nie zwracając uwagi na inicjatywy podejmowane przez Komitet Wojewódzki, na własną rękę prowadził akcję charytatywną przy pomocy Konferencji św. Wincentego à Paulo. W korespondencji, jaka wywiązała się w związku tym epizodem, strona rządowa argumentowała potrzebą jednoczenia wysiłków na rzecz bezrobotnych pod kierownictwem instytucji państwowych, natomiast kuria katowicka podkreślała, że akcja charytatywna jest konstytutywnym elementem misji Kościoła, i nikt nie może jej tego zabronić ani ograniczać<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Określenie „caritas” przestało funkcjonować w Polsce powojennej po 1950 r. i wróciło niedawno do słownika języka polskiego (na razie do *Słownika wyrazów obcych* Kopalińskiego).

<sup>22</sup> WD 1929, nr 7, poz. 131.

<sup>23</sup> AAKat, Caritas vol. I (1923–1933), Lewek do Kurii 3 XII 1931 r., sygn. VZ 145/31; Wojewódzki Komitet do spraw Bezrobotnych do Kurii 5 XII 1931 r., sygn. VZ 151/31; Kuria do Komitetu do spraw Bezrobotnych 18 I 1932 r., sygn. 153/32.

Bp Lisiecki podkreślił duże osiągnięcia świeckich katolików, towarzystw dobroczynnych, a zwłaszcza Konferencji św. Wincentego à Paulo. Wspominał o Komitetach Ratunkowych, powoływanych ad hoc w razie nagłej potrzeby. Widział jednak braki kościelnej akcji charytatywnej i zaliczał do nich brak zmysłu organizacyjnego zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym, brak konsolidacji, czyli integracji wszystkich przedsięwzięć kościelnych na polu dobroczynności, który powodował rozproszenie wysiłków, wreszcie brak wykształconego personelu i znajomości nowoczesnych metod działania na polu dobroczynności. Biskup Stanisław Adamski to samo ujął innymi słowy: „Kościołowi zależy, aby swoją działalność [charytatywną] dostosować do wymagań pod względem fachowości pedagogiki i higieny”<sup>24</sup>.

Reformując akcję charytatywną w diecezji katowickiej, bp Lisiecki stwierdził, że za najbardziej zagrożonych biedą w diecezji uznano starców, bezdomnych i bezrobotnych, następnie chore matki i dzieci, chorych będących w zakładach opieki zamkniętej i otwartej, chorych psychicznie, upośledzonych fizycznie i duchowo. Trzecią grupę wymagającą wiele uwagi stanowiły dzieci i młodzież: niemowlęta i dzieci w wieku przedszkolnym i pozaszkolnym, sieroty, dziewczęta i kobiety zagrożone plagą prostytucji. Czwartą grupę stanowili emigranci i reemigranci, a ostatnią – alkoholicy, wykolejeni życiowo, włóczędzy, więźniowie opuszczający zakłady karne<sup>25</sup>. Biskup nadał Związkowi Diecezjalnemu Towarzystw Dobroczynności „Caritas” statut i zachęcił do tworzenia parafialnych oddziałów. Pod koniec grudnia 1929 r. do Związku Diecezjalnego weszło 12 parafii i towarzystw dobroczynnych<sup>26</sup>. Diecezja katowicka, po poznańskiej, stała się drugą diecezją w Polsce, która stworzyła zorganizowaną, nowoczesną organizację charytatywną.

Zdaniem biskupów katowickich, organizację akcji charytatywnej należy oprzeć na związku centralnym – diecezjalnym, wydzielonych oddziałach miejskich lub na szczeblu powiatu oraz parafii. Celem związku jest zorganizowanie wydziałów parafialnych i służenie im radą, urządzenie zjazdów instruktorskich i kursów dla kierowników organizacji charytatywnych, prowadzenie bibliotek i statystyk potrzebnych dla celów związku, reprezentowanie związku wobec wojewódzkich władz Opieki Społecznej, udzielanie pomocy organizacjom charytatywnym, pośredniczenie w trudniejszych przypadkach, jeśli chodzi o umieszczanie dzieci w sierocińcach i upośledzonych w zakładach opiekuńczych, tworzenie nowych instytucji charytatywnych, jeśli taka potrzeba zaistnieje, wydawanie literatury fachowej<sup>27</sup>.

Zgodnie z nową ustawą o stowarzyszeniach z 17 III 1932 r. i rozporządzeniem Prezydenta RP do ustawy z dnia 27 X 1932 r. obywatele polscy

<sup>24</sup> AAKat, Caritas vol. I (1923–1933), bp Stanisław Adamski [Koncept rozporządzenia] 18 IV 1931 r.

<sup>25</sup> WD 1929, nr 7, poz. 131.

<sup>26</sup> WD 1929, nr 9, poz. 174.

<sup>27</sup> WD 1929, nr 7, poz. 131.

mieli prawo tworzenia stowarzyszeń niezarobkowych, których cel, ustrój i działalność nie zagrażały porządkowi publicznemu. Z przepisów ustawy wyłączono zakony, zgromadzenia zakonne oraz inne zrzeszenia o celach religijnych. Do tych ostatnich zaliczano nie tylko stowarzyszenia dewocyjne, ale także charytatywne (kanon 685 KPK). Artykuły 9 i 10 ustawy mogły stanowić kolizję z dotychczasową sytuacją prawną istniejących już stowarzyszeń kościelnych, zagwarantowanych przez konkordat z 1925 r. Dlatego Episkopat Polski podjął rozmowy z rządem, by wyjaśnić wszystkie niejasności<sup>28</sup>. W efekcie regulacji prawnych wprowadzonych przez ustawę o stowarzyszeniach bp Stanisław Adamski dekretem z 14 IV 1934 r. powołał do życia Związek Caritas jako osobę prawną kościelną opartą na kanonie 100 art. 1 kan. 687 i 1489 art. KPK<sup>29</sup>. Tym samym Związek Caritas został definitywnie wyłączony spod możliwej kontroli władz państwowych<sup>30</sup>.

Bp S. Adamski, nawiązując bez wątpienia do statutu Związku z 1929 r., przypomniał nadal aktualne zadania i postawił nowe: zjednoczenie katolicko-charytatywnych zakładów wychowawczych i opiekuńczych oraz instytucji i organizacji charytatywnych; pobudzanie do tworzenia nowych zakładów i organizacji charytatywnych; udoskonalanie i ułatwianie działalności zakładów i zrzeszeń charytatywnych; reprezentowanie sprawy dobroczynności katolickiej wobec władz opieki społecznej państwowej i samorządowej oraz zrzeszeń społecznych innych kierunków ideowych; szerzenie w społeczeństwie zrozumienia dla katolickiej akcji dobroczynności; utrzymywanie kontaktu z innymi organizacjami opieki społecznej w kraju i za granicą; udzielanie instytucjom państwowym i samorządowym informacji o działalności zrzeszonych instytucji. Godne uwagi jest podkreślenie znaczenia badania i upowszechniania przez publikacje i konferencje naukowe naukowych metod pracy w zakresie opieki charytatywno-społecznej<sup>31</sup>.

Po utworzeniu Akcji Katolickiej (12 I 1934 r.) powstał problem jej roli w stosunku do Związku Caritas oraz innych towarzystw dobroczynnych. Zgodnie z założeniami, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej pełnił funkcje kierownicze w stosunku do zarządów parafialnych Akcji Katolickiej, a koordynujące – w stosunku do wszystkich organizacji, które weszły w skład Akcji Katolickiej. Poza Akcją Katolicką w ścisłym tego słowa znaczeniu pozostał Związek Caritas, który – podobnie jak i inne niezależne towarzystwa dobroczynne (Konferencje św. Wincentego à Paulo) – znalazł się w grupie stowarzyszeń pomocniczych Akcji Katolickiej<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> WD 1933, nr 1, poz. 11, s. 22.

<sup>29</sup> WD 1934, nr 4, poz. 78, s. 121.

<sup>30</sup> Warto o tym w tym miejscu wspomnieć, ponieważ tendencyjną, fałszywą interpretacją ustawy o stowarzyszeniach z 1932 r. posłużyły się władze komunistyczne w styczniu 1950 r. Związek Caritas został poddany „kontrolni”, która w efekcie, jak wiemy, była bezpośrednią przyczyną jego likwidacji. D. Z a m i a t a ł a, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000, s. 285.

<sup>31</sup> WD 1934, poz. 79, *Statut Związku „Caritas” diecezji katowickiej z 14 IV 1934 r.*

<sup>32</sup> *Akcja Katolicka na Śląsku. Powstanie, rozwój, działalność*, Katowice 1938, s. 17, 43.

Jak powiedziano wyżej, odpowiedzialność za praktyczną realizację pomocy potrzebującym spadała na rządców parafii, natomiast do zadań biskupa należało przygotowanie organizacyjne, a więc stworzenie podwalin prawnych związku, nadanie statutu, ułożenie wzajemnych relacji między władzami centralnymi a oddziałami parafialnymi. Biskup poczuwał się także do obowiązku stworzenia możliwości dokształcania działaczy charytatywnych. Jest rzeczą charakterystyczną, że biskupi śląscy bardzo szybko uświadomili sobie, że zakończeniu zmagania o przynależność Śląska do Polski powinno towarzyszyć przeorientowanie dotychczasowych kierunków działania księży. A zatem zaangażowanie narodowe powinno ustąpić pracy charytatywnej: „Ponieważ jednakże biedy jest coraz więcej, a z jednej strony kroczy przeciwko katolickiej akcji charytatywnej silny front militarystów, masonów i przedstawicieli wyznań niekatolickich, przeto akcja charytatywna musi się temu frontowi przeciwstawić całą siłą [...] Duchowieństwo powinno natychmiast rozwinąć większą działalność na polu akcji charytatywnej, i to:

- a) przez budzenie ducha miłosierdzia chrześcijańskiego;
- b) przez uzyskanie wpływów na władze samorządowe w celu budowy mieszkań, ochronek, zakładów, udzielania wsparć biednym;
- c) przez współpracę i kierownictwo w stowarzyszeniach charytatywnych na terenie parafii, wygłaszanie odczytów oraz szerzenie literatury charytatywnej”<sup>33</sup>.

Na czele akcji charytatywnej w parafii stał tradycyjnie proboszcz. Ks. Bolestaw Kominek w broszurze *Apostolstwo świeckich w parafii* przypominał księżom, że część swych dochodów, chociażby małą część, powinni przeznaczyć na działalność stowarzyszeń dobroczynnych zajmujących się ubogimi i opuszczonymi. Jeśli to możliwe, należy pobudzać wiernych do współodpowiedzialności za biednych w parafii przez małe zbiórki pieniędzy na cele charytatywne. Dla pielęgnowania ducha ofiarności zalecał, aby stowarzyszenia przynajmniej raz w roku ustanowiły dla swoich członków „tydzień lub miesiąc pokutniczy” (najlepiej w czasie wielkiego postu lub adwentu), a drobne ofiary, które wpłyną z oszczędności uzyskanych w wyniku osobistego umartwienia się członków i odmówienia sobie pewnych dozwolonych przyjemności w tym okresie, należało przeznaczyć dla biednych. Nie wolno zapominać o chorych i biednych członkach stowarzyszenia (odwiedziny, dostarczanie pism itd.). Godne polecenia jest także odnowienie starożytnego zwyczaju, że wierni, przychodząc w niedzielę do kościoła na wspólne nabożeństwo, przynoszą z sobą ofiary w naturaliach dla biednych. „Nie zaszkodziłoby wcale, gdyby właśnie stowarzyszenia A. K. przyczyniły się do rozpowszechnienia tego rodzaju praktyk” W pierwszych wiekach chrześcijańskich schodzono się często na tzw. agape, czyli uczyty miłości. Można połączyć piękny zwyczaj tzw. agap urządzanych dla biednych i opuszczonych z niektórymi zebraniem stowarzy-

<sup>33</sup> WD 1929, nr 7, poz. 131.

szeń, uroczystymi akademiami itd. Do tego celu najlepiej nadają się uroczyste zebrania, połączone z „gwiazdką” lub „święconem”<sup>34</sup>.

Rządcy diecezji dużą wagę przywiązywali do procesu kształcenia działaczy charytatywnych. Regularne kursy charytatywne organizowała Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu. Bp August Hlond, po przejściu na stolicę biskupią w Poznaniu i Gnieźnie, usiłował wzorem poznańskim i katowickim doprowadzić do zorganizowania we wszystkich diecezjach w Polsce centralnych Związków Caritas, co szło z wielkim oporem. Czasem spotykał się z niezrozumieniem zadań, jakie stanęły przed Kościołem w kryzysowych latach. W styczniu 1928 r. rozesłał do wszystkich diecezji zaproszenie na kurs poświęcony „należytemu ujęciu katolickiej działalności charytatywnej”. Jednakże, jak się okazało, poza diecezją katowicką, pozostałe diecezje wydelegowały na kurs w sumie sześciu pracowników charytatywnych, w związku z czym musiano całe przedsięwzięcie odwołać<sup>35</sup>.

Konferencja Episkopatu Polski obradująca jesienią 1931 r. zaleciła, aby w diecezjach szerzej upowszechniano organ prasowy centrali ruchu „Ruch Charytatywny”. Polecono także, aby w seminariach duchownych, przez odpowiednie prelekcje i wykłady, szerzono idee nowoczesnej akcji charytatywnej, przestrzegano przez wpływami idei humanitaryzmu, a jednocześnie zalecano, aby kościelna akcja charytatywna szukała kontaktów z „urzędową opieką społeczną” przy zachowaniu „pełnej niezależności”. Nie wykluczano kontaktów z inicjatywami społecznymi podejmowanymi przez inne związki wyznaniowe<sup>36</sup>.

\* \* \*

W okresie międzywojennym akcja dobroczynna Kościoła katowickiego została oparta na doświadczeniach poznańskich (bp A. Lisiecki przyszedł z Poznania), pośrednio – niemieckich, wypracowanych we Freiburgu przez prałata Lorenza Werthmanna. Centrala związkowa w Katowicach posiadała prawie we wszystkich parafiach swe odziały parafialne, które lepiej lub gorzej działały i usiłowały łagodzić skutki bezrobocia. Działacze katoliccy nie mieli ambicji szukać systemowych metod rozwiązania biedy materialnej, nie usiłowali szukać tzw. trzeciej drogi, pomiędzy kapitalizmem i socjalizmem. W przeciwieństwie do tzw. urzędowej Opieki Społecznej starali się, i to na ogół skutecznie, rozwiązywać problemy konkretnego człowieka, znajdującego się w potrzebie. Nawiazywali kontakty z Opieką Społeczną, broniąc jednak swej niezależności i prawa do zajmowania się nie tylko kwestiami moralnymi, jakie niosła z sobą nędza materialna. Zdobyli wiele praktycznych doświadczeń w pracy charytatywnej, które zapo-

<sup>34</sup> B. K o m i n e k, *Apostolstwo świeckich w parafii*, Poznań 1935, s. 58–59.

<sup>35</sup> AAKat, Caritas vol. 1 (1923–1933), Prymas Hlond do Lisieckiego 9 II 1929 r., sygn. WX 65/29.

<sup>36</sup> AAKat, Caritas vol. 1 (1923–1933), Kasperlik do Wojtasa 8 XI 1931 r., sygn. VZ 138/31.

biegły przed nadużyciami i zarzutem naiwności w dzieleniu zwłaszcza środków materialnych. Związek Caritas, biorąc pod uwagę stopień zbiurokratyzowania, nieunikniony przy mocno rozbudowanej strukturze (Centrala, Oddział Katowicki, oddziały parafialne) w porównaniu do Opieki Społecznej był zawsze w tym względzie konkurencyjny. Jest rzeczą charakterystyczna, że po wybuchu II wojny światowej, władze okupacyjne pośrednio doceniły siłę związku i jego sprawne zarządzanie, gdyż nie zdecydowały się na jego likwidację. Likwidacji dokonały dopiero władze komunistyczne w styczniu 1950 r.<sup>37</sup>

## **DIE KARITATIVE AKTION DER DIÖZESE KATTOWITZ IN DEN JAHREN 1925–1939. DEREN ZIELE UND TÄTIGKEITSREGELN**

### **Z u s a m m e n f a s s u n g**

In der Zwischenkriegszeit basierte die karitative Aktion der Diözese Kattowitz in seiner Tätigkeit auf den Erfahrungen aus Posen und – indirekt – auch auf den der deutschen, die in Freiburg von den Prälat Lorenz Werthmann gemacht wurden. Der Zentrale des Caritasverbandes zu Kattowitz unterstanden die Filialen, die sich in fast allen Pfarrgemeinden befanden, die auch mal besser, mal schlechter wirkten und mit unterschiedlichem Erfolg die Folgen der Arbeitslosigkeit zu bewältigen probierten. Die katholischen Aktivisten hatten keine Ambitione, Lösungen der Armutsfragen in der Veränderung des Systems, eines sogenannten dritten Weges – einer Formation zwischen Kapitalismus und Sozialismus, zu suchen. Im Gegensatz zu der öffentlichen Armenpflege bemühte sich die Caritas, meistens auch erfolgreicher, individuell auf die Bedürftigen einzugehen um dann besser gezielt helfen zu können. Es wurden Kontakte mit der öffentlichen Armenpflege geschlossen. Gleichzeitig aber bemühte man sich auch darum, die eigene Unabhängigkeit zu bewahren und damit den Tätigkeitsbereich nicht nur auf die sittlichen Seiten der durch das materielle Elend hervorgerufenen Probleme einzuschränken. Die in der karitativen Arbeit gewonnene praktische Erfahrung verhinderte das Eintreten von Missbrauch und ließ den Vorwurf einer Tätigkeitsnaivität, besonders wenn es um die Verteilung der materiellen Güter ging, nicht zu. Der Caritasverband war, wenn man die unvermeidlich stark ausgebauten Organisationsstrukturen und das Ausmaß der Bürokratisierung betrachtet, eine direkte Konkurrenz gegenüber der öffentlichen Armenpflege, die von der staatlichen Administration geleistet wurde.

<sup>37</sup> M. L e w e k, *Jakimi charytatywnymi środkami może duszpasterz łagodzić skutki bezrobocia. Pamiętnik kursu społeczno-duszpasterskiego urządzonego przez Związek Kapłanów „Unitas” w Katowicach, 20 i 21 kwietnia 1932 roku, Katowice 1932.*